

Wołanie z Nairobi: ochrona klimatu zadaniem świata na dziś

W cieniu kolejnych konfliktów, show i politycznych gier, od 6 do 17 listopada 2006 r. przedstawiciele całego świata zgromadzili się w Nairobi na konferencji ONZ poświęconej zmianom klimatycznym. Co tak naprawdę działo się w stolicy Kenii? Kto zgromadził się w pilnie strzeżonym ośrodku ONZ? O czym mówiono, a jakich tematów unikano? Jaka była tam rola delegacji rządowych, a jaka organizacji pozarządowych? To kilka pytań, na które spróbuję odpowiedzieć jako uczestnik konferencji na poziomie NGO.

Co obecnie znaczy „climate change”?

To kluczowe pytanie dla wszystkich, którzy spotkali się w Nairobi na jedenaści konferencyjnych dni. Okazuje się bowiem, iż hasło „climate change” zawiera obecnie szeroki zestaw zagadnień, łączących kwestie polityczne, społeczne, klimatyczne, ekonomiczne, technologiczne, środowiskowe, energetyczne i przyrodnicze. Pojawia się też szereg zagadnień szczegółowych, jak: ochrona ekosystemów szczególnie zagrożonych wskutek zmian klimatycznych, sytuacja obszarów zagrożonych podnoszeniem się poziomu wód oceanicznych (np. Malediwy), zaopatrzenie w wodę pitną, pustynnienie i stepowienie licznych obszarów, migracja niektórych gatunków wskutek ocieplenia, rozszerzanie się chorób tropikalnych, następstwa nieprzewidywanych perturbacji klimatycznych (huragany, susze, powodzie itd.), związana z tym kwestia uchodźców „klimatycznych”, czy wreszcie system handlu CO₂.



Lodowce włoskie. Fot. Kaj Romeyko-Hurko

Dla niektórych najważniejsze wydają się sprawy ekonomiczno-polityczne. Inni oprócz kwestii wzrostu gospodarczego zwracali uwagę także na równowagę ekologiczną i rozwój społeczny, a całość porządkowali według zasad zrównoważonego rozwoju. Najmniej liczni byli ci, którzy mówili o konieczności ochrony naturalnych obszarów przyrodniczych, bioróżnorodności świata oraz o najbardziej cierpiących mieszkańcach ubogich krajów.

Jednak wszyscy zdawali sobie sprawę, że sprawy te dołączają obecnie do wielkich wyzwań, przed którymi staje nasze pokolenie.

Uczestnicy

Zjazd zgromadził ponad 6 tys. osób, w tym przedstawiciele rządów ze 192 krajów, organizacji międzyrządowych, różnych agencji ONZ, biznesu, instytutów badawczych, organizacji społecznych, ekologicznych i mediów. Próbowano pokolorować ten skomplikowany obraz uczestników i okazało się, że są „czerwoni” – przedstawiciele delegacji rządowych, „niebiescy” – ONZ i niezależne instytucje międzynarodowe, „żółci” – eksperci, naukowcy, badacze itp., „zieloni” – wiadomo, i „szarzy” – przemysł i biznes. Polskę reprezentowała ponad trzydziestoosobowa delegacja, której przewodniczył minister środowiska Jan Szyszko.

W swym głównym nurcie spotkanie było poświęcone 12. Konferencji Stron Ramowej Konwencji ONZ o Zmianach Klimatu oraz 2. Spotkaniu Stron Protokołu z Kioto. Tu prym wiedli negocjatorzy rządowi. Jednak każdy z obecnych miał też możliwość uczestniczenia w wielu spotkaniach, minikonferencjach i

prezentacjach organizowanych przez poszczególne delegacje rządowe, ośrodki naukowo-badawcze, różne organizacje biznesowe, obywatelskie i ekologiczne.

Dlaczego kwestie klimatyczne zasługują na tyle uwagi?

Bowiem fakty są alarmujące. Okazuje się, że bez radykalnych działań ograniczających emisję gazów cieplarnianych, już za 20 lat ich koncentracja w atmosferze może osiągnąć poziom dwukrotnie wyższy, aniżeli stężenie z okresu przed uprzemysłowieniem. Oznacza to podwyższenie przeciętnej globalnej temperatury o ponad 2° C i tym samym spore zmiany w geografii fizycznej świata.

W zeszłym roku ludzkość emitowała w powietrze około 7,5 mld ton węgla w postaci gazów cieplarnianych. Wypada więc prawie 1,5 tony na jednego człowieka. Oczywiście – jak powtarzają przedstawiciele Afryki – nie wszyscy w jednakowym stopniu zapracowaliśmy na ten wynik. Im biedniejszy kraj, tym jego mieszkańcy mniej zanieczyszczają ziemską atmosferę. Przeciętny Afrykanin emituje znikome ilości zanieczyszczeń, podczas gdy na jednego Amerykanina czy Australijczyka – rekordzistów w tej klasyfikacji – wypada po kilka ton rocznie.

Najbardziej podatne na konsekwencje emisji szkodliwych gazów do atmosfery są kraje najbiedniejsze i najuboższa część ludności. Ucierpią one w pierwszej kolejności i w największym stopniu, choć najmniej przyczyniły się do zmian klimatycznych. Koszty ekstremalnych warunków atmosferycznych, w tym powodzi, suszy i sztormów, już rosną, również w państwach zamożnych.

Konsekwencje ocieplenia klimatu mogą być liczne: przesuną się strefy klimatyczne, zniknie wiele gatunków roślin i zwierząt, wybrzeża i wyspy zostaną zalane przez podnoszące się morza, susze w Afryce zmniejszą już dziś niedostateczne plony, w błyskawicznie ocieplającej się Arktyce nastąpi katastrofa ekologiczna, kłopoty z zaopatrzeniem w wodę dotkną dwie trzecie ludzkości, upadnie turystyka w niektórych regionach, rozszerzą się choroby tropikalne, nastąpi dalsze ubożenie biednych społeczeństw.

Wiadomo też, że Protokół z Kioto ponosi porażkę, mimo iż wynikające z niego zobowiązania podjęło aż 168 krajów. Niestety wyłamali się najwięksi producenci gazów cieplarnianych, jak USA (wyjątkiem jest tam Kalifornia) czy Australia. Niektóre kraje ratyfikowały protokół, ale ze względu na bieżące potrzeby gospodarcze nie obiecują zredukowania emisji, jak Indie, Chiny czy Polska. Stąd też organizatorzy za cel nadrzędny uznali rozpoczęcie negocjacji w sprawie określenia formuły drugiego okresu zobowiązań, po 2012 roku.



Norwegia. Fot. Joanna Milewska

O czym mówiono, a jakich tematów unikano?

Najogólniejsze wrażenie jest takie, że mówiono dużo o pieniądzach i nowych technologiach, sporo o współpracy międzynarodowej i pomocy najuboższym, trochę o ekosystemach zagrożonych skutkiem perturbacji klimatycznych, a najmniej o etyce, odpowiedzialności i wartości dzikiej przyrody.

Ważnym słowem wszechobecnym w różnych wystąpieniach było „adaptation” czy podjęcie kroków dostosowawczych, dzięki którym zminimalizowane zostaną gospodarczo-społeczne skutki zmian klimatycznych. Często towarzyszył mu inny ważny termin, „mitigation”, dołączający również polityczne łagodzenie owych skutków.

W realizacji owych celów ważne są zastosowania nowych czystych, energo- i materiałoszczędnych technologii oraz pokonanie prawno-ekonomicznych trudności w ich transferze do ubogich krajów, w tym szczególnie do Afryki. Oprócz istniejących już programów pomocowych ważne jest też sprawne wdrożenie projektów CDM, czyli Mechanizmu Czystego Rozwoju w ramach Protokołu z Kioto.

Ogromne znaczenie, nie zawsze doceniane, ma też ochrona naturalnych systemów leśnych, zatrzymanie wycinania lasów oraz sadzenie nowych. Wśród licznych metod zmierzających do tych celów pojawiły się też propozycje wsparcia mieszkańców obszarów leśnych i zbudowania międzynarodowych mechanizmów odpowiedzialności za ich sytuację i stan ich środowiska. Warto zaznaczyć, że w temacie dotyczącym roli lasów i gospodarki leśnej w pochłanianiu CO₂ bardzo aktywna była polska delegacja.

W czasie trwania konferencji Program Środowiskowy ONZ (UNEP) wsparł też działania kenijskiej laureatki Nagrody Nobla Wangari Maathai i ogłosił wielką akcję sadzenia drzew [Plant for the Planet: Billion Tree Campaign](#).

Wydaje się, że efektem tych wszystkich działań powinna być większa determinacja w zwalczaniu zmian klimatycznych oraz osiągnięcie konsensusu w kwestii przyszłych strategii i poczynań.

Sekretarz generalny ONZ Kofi Annan powiedział na forum plenarnym konferencji, iż z Nairobi idzie w świat mocny sygnał, że sprawy klimatu powinniśmy potraktować równie poważnie, jak zapobieganie rozprzestrzenianiu broni masowego rażenia czy też rozwiązywanie konfliktów wojennych.

Mocno oklaskiwana minister środowiska Danii, Connie Hedegaard, przekonywała innych polityków, że koszt przeciwdziałania zmianom klimatycznym jest mniejszy, aniżeli koszty nie podejmowania żadnych działań.

Według doradcy ekonomicznego brytyjskiego rządu, Sir Nicholasa Sterna, konsekwencje owych zmian mogą spowodować zakłócenia społeczne i gospodarcze na podobną skalę, jak II wojna światowa czy Wielki Kryzys z ubiegłego wieku. Ponieważ zmiany klimatyczne mają charakter globalny, również reakcja na nie musi mieć międzynarodowy, powszechny, wzajemnie wzmacniający się charakter - dodaje Stern.

Główne tezy raportu są w języku polskim dostępne w [Inter necie](#).

Bogaty materiał całej konferencji można natomiast znaleźć na jej [oficjalnej stronie](#), gdzie dostępne są również [końcowe decyzje](#).

Dobre jej podsumowanie opublikował [Międzynarodowy Instytut na rzecz Zrównoważonego Rozwoju \(IISD\)](#) (są wersje angielska, francuska, hiszpańska i japońska).

Rola NGO'sów

Dla uczestnika po raz pierwszy pojawiającego się na tego typu spotkaniu bardzo pouczające było doświadczenie aktywności organizacji pozarządowych. Grupowały się one w kilka zespołów lobbingowych i codziennie rano spotykały się na odprawach zamkniętych dla obcych. Były to zespoły przedstawicieli biznesu i przemysłu, ludów i plemion tubylczych, młodzieży oraz organizacji ekologicznych. Mogłem uczestniczyć jedynie w spotkaniach ekologów, zatem więcej o nich. Prym wiedli ludzie z koalicji Climate Action Network (Kanada, Europa i International). Zgodnie z nimi współpracowali zarówno członkowie wielkich ruchów ekologicznych, jak i przedstawiciele małych organizacji. Codziennie publikowali swój jednostronicowy biuletyn ECO. Ich najbardziej znaną i

mocno komentowaną inicjatywą była codzienna prezentacja tzw. Fossil of the Day Award – wyróżnienie trzech krajów, których negocjatorzy zaprezentowali się szczególnie negatywnie w czasie minionego dnia. Najczęściej wymieniane były tu Australia, USA, Kanada, Brazylia i Japonia.

Cała dokumentacja ekologicznych NGO's jest na stronie [www](#).

Refleksja końcowa

Zmiany klimatyczne wpłyną na przyrodę całego świata oraz na podstawy egzystencji ludzi, na dostęp do wody, produkcję żywności, zdrowie i środowisko naturalne. Mają one charakter globalny, zatem reakcja na nie musi mieć międzynarodowy charakter, polegać na szybkich i zdecydowanych krokach oraz na wspólnej wizji długofalowych celów.

Jednym z istotnych końcowych efektów negocjacji w Nairobi jest wsparcie polityki rozwojowej na rzecz państw ubogich. Państwa zamożne obiecały zwiększenie wsparcia za pośrednictwem funduszy pomocowych.

A ja cieszę się, że świat chce rozmawiać o swych najważniejszych sprawach, o problemach, które jeszcze niedawno uważano za mało ważne, bo ekologiczne (lub nawet wymyślone przez ekologów). To lepsza i znacznie tańsza droga, aniżeli kolejny konflikt o dostęp do ziemi, wody lub ropy. Wygląda na to, że w obecnym wieku do spraw ochrony przyrody i środowiska musimy dodać ochronę klimatu, a chroniąc bioróżnorodność i dziką przyrodę, nie pomijać globalnych i lokalnych zagrożeń klimatycznych. Smuci jednak, że zbyt często tę problematykę sprowadza się do kwestii ekonomiczno-politycznych. Za mało zaś mówi o odpowiedzialności za zachowanie systemów naturalnych i o solidarności z ubogimi ofiarami kryzysów klimatycznych.

Na koniec warto dodać, że mocnym polskim akcentem, była propozycja min. Szyszko, złożona w imieniu polskiego rządu, aby w 2008 r. konferencja klimatyczna była zorganizowana w Polsce.

Stanisław Jaromi

Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu